

Łukasz Wojtczak

Od "szarej myszki" do "szarej eminencji" Oblęgorka : Maria Luta - gospodyni Henryka Sienkiewicza w świetle zachowanych wspomnień

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 26, 181-188

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŁUKASZ WOJTCZAK

OD „SZAREJ MYSZKI”
DO „SZAREJ EMINENCJI” OBLĘGORKA.
MARIA LUTA – GOSPODYNI HENRYKA SIENKIEWICZA,
W ŚWIETLE ZACHOWANYCH WSPOMNIEŃ

*(...) Dzisiejsze notatki, to słabe echo tamtych czasów,
wspaniałej i rozumnej akcji Marii Luty, której tymi
zapiskami pragniemy się wywdzięczyć
– pomnik jej dzielności i zaradności postawić.
Zuzanna Sienkiewiczowa*

Każdy dom, tak dziś, jak i w przeszłości, potrzebuje kogoś, kto sprawuje nad nim pieczę, dbając o odpowiedni ład i porządek. Jeśli w dodatku robi to z należytym oddaniem, to można być pewnym, że dom taki na pewno „nie zginie”.

Nie inaczej było w przypadku domu Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku. Okazały pałacyk – dar narodowy dla pisarza, wymagał stałej opieki. Tymczasem ani Sienkiewicz, ani też jego rodzina, nie mogli poświęcić mu odpowiednio dużo czasu, nie mówiąc już o zarządzaniu całym, liczącym ponad 280 hektarów, majątkiem. Było to tym bardziej trudne, że Oblęgorek dość szybko zaczął pełnić funkcję wyłącznie letniej rezydencji. Pisarz musiał więc znaleźć kogoś, kto przez pozostałą część roku „miałby oko” na jego podkielecką posiadłość; kogoś, kto cieszyłby się na tyle dużym zaufaniem, że bez obaw mógłby powierzyć mu swoje Tusculum¹.

Taką osobą okazała się Maria Luta, gospodyni Sienkiewicza, która związała swój los z Oblęgorkiem na dobre i na złe. To właśnie ona pozostała w majątku, po wyjeździe pisarza i jego najbliższych do Szwajcarii w 1914 roku, a dzięki jej pomysłowości i determinacji, z zawieruchy wojennej ocalała wówczas znaczna część pamiątek po nobliście.

Postać Marii Luty poznajemy dzięki zachowanym źródłom, które choć nieliczne, dostarczają wielu szczegółowych informacji na temat przeszłości gospodyni, okoliczności jej zatrudnienia u Sienkiewiczów i późniejszej pracy w Oblęgorku.

¹ Starożytna nazwa miejscowości w Lacjum w środkowych Włoszech, gdzie swoją willę miał uwielbiany przez Sienkiewicza Cynceron. Pisarz często określał tym mianem posiadłość w Oblęgorku.



Il. 1, Maria Luta.

Najbardziej wartościowe wydają się pozostawione przez Lutę wspomnienia, zawarte w rozmowie z Henrykiem Urbanikiem² oraz jej list do Zdzisława Ratajka – autora pracy o Oblęgorku (Ratajek 1964). Nie do przecenienia są również zapiski Zuzanny Sienkiewiczowej – synowej Henryka Sienkiewicza (Sienkiewiczowa 1958-1968).

Niestety, materiały te nie zawsze są spójne. Trudno na przykład na ich podstawie jednoznacznie ustalić, jaką drogę przebyła bohaterka niniejszego artykułu, zanim trafiła do domu Sienkiewiczów. Pewne jest natomiast, że jak to zwykle bywa w takich sytuacjach, o wszystkim zadecydował przypadek.

Maria Luta pochodziła z ubogiej rodziny z wsi Rozniszew w powiecie kozienickim (Ratajek 1964: 55-56). Dość wcześnie straciła ojca, dlatego zarówno ona, jak i jej siostry, musiały szybko się usamodzielnic, aby pomóc matce utrzymać rodzinę. W 1902 roku Luta znalazła zatrudnienie w warszawskim mieszkaniu Sienkiewiczów, przy ul. Hożej 22. Miała wówczas 24 lata. Dopiero stamtąd trafiła do majątku pisarza w Oblęgorku. (...) *Po skończeniu szkoły średniej, poszłam na kurs, a potem do majątku kuzyna Sienkiewicza – Dmochowskiego w Międzyrzeczu. Poznałam tam kuzynkę Sienkiewicza, Marię Babską³ i razem z nią przyjechałam na Hożą do Warszawy, gdzie mieszkał pisarz. Było to w 1902 r.* (Wiącek

² Relacja ustna Marii Luty w rozmowie z Henrykiem Urbanikiem, prawdopodobnie z 1957 roku (dalej: relacja M. Luty), rękopis rozmowy w zbiorach Pałacyku Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku.

³ Maria z Babskich Sienkiewiczowa – trzecia żona Henryka Sienkiewicza. Ślub odbył się 5.05.1904 w kościele Zgromadzenia Panien Kanoniczek w Warszawie. Na temat żon pisarza zob. także B. Wachowicz, *Marie jego życia*, Warszawa 1986.

1995: 128-129) – wspomina Maria Luta. Nieco inną wersję zdarzeń przedstawia w swojej relacji Zuzanna Sienkiewiczowa, powołując się przy tym na zwierzenia samej gospodyni. Zgodnie z wersją synowej pisarza, Luta dzięki protekcji starszej siostry, Małgorzaty, najpierw otrzymała posadę pokojowej w domu Matyldy Karweckiej w Warszawie, a (...) parę lat później pani Wanda Szetkiewiczowa⁴, mieszkająca opodal i wychowująca po śmierci swej córki Marii Sienkiewiczowej⁵ jej dzieci, zwierzyła się jej, że poszukuje pokojowej godnej zaufania (...). Karwacka, która zdążyła już wyrobić sobie pochlebny opinię na temat swojej gospodyni, poleciła ją teściowej Sienkiewiczza, (...) chcąc prawdopodobnie zapewnić jej lepsze warunki materialne w domu sobie znanym i tak czciogodnym (Sienkiewiczowa 1958-1968: 1-2).

Luta od razu pokochała Sienkiewiczza za jego życzliwość, a przy tym wrodzoną skromność. (...) Miał w sobie coś takiego, że już od pierwszego wejrzenia zdobywał sympatię, coś takiego pociągającego⁶ – wspomina gospodyni, dla której praca u rodziny tak znanego i cenionego człowieka, była czymś zupełnie wyjątkowym. (...) Była zachwycona – pisze Zuzanna Sienkiewiczowa – a gdy dowiedziała się, że ów Sienkiewicz mieszka w tym samym domu, w którym miała pracować, nie mogła uwierzyć własnemu szczęściu. (...) A tu jeszcze okazało się, że jej pokój od jego pracowni dzieliła tylko ściana. Wprowadzając dziewczynę do jej pokoiku (pierwszego własnego locum), powiedziano jej, by sprawowała się cichutko, bo obok mieszka Pan Sienkiewicz i często nocami pisuje. Ostrzeżenie to wzięta sobie bardzo do serca, ale często długie godziny warowała z uchem przy ścianie, łudząc się, że usłyszy skrzypienie pióra (Sienkiewiczowa 1958-1968: 2).

Najwyraźniej Sienkiewicz szybko przekonał się do Marii Luty, bo wkrótce zaczął darzyć ją niemal bezgranicznym zaufaniem. Kiedy zaś po raz kolejny stanął przed problemem znalezienia nowej gospodyni w Oblęgorku, (...) która potrafiłaby wziąć w karby resztę personelu, zapewniałaby dobre wyżywienie, czy zatroszczyłaby się o ogród (Ibidem: 3), wybrał właśnie ją. Ani sam pisarz, ani też jego rodzina, nie mając odpowiedniego doświadczenia, nie potrafili należycie zająć się rozległym majątkiem. Nadzór nad włościami wymagał ponadto stałej obecności w Oblęgorku, co w przypadku Sienkiewiczów nie było możliwe. Stały pobyt na wsi, z dala od znajomych i przyjaciół, był dla pisarza na dłuższą metę nie do zniesienia. Nie lada utrapieniem był też panujący w oblęgorskim pałacyku chłód, odczuwalny szczególnie mocno na jesieni oraz zimą (Putowska, Rębosz 1992: 12-13).

Jak wynika ze wspomnień Zuzanny Sienkiewiczowej, problem powtarzał się za każdym razem, kiedy rodzina wyruszała do Oblęgorka, zaś po powrocie do Warszawy narastał jeszcze bardziej. (...) Przy kolejnej na ten temat pogawędce, która groziła wypełnieniem całego wieczoru, Sienkiewicz powiedział: „zamiast się trapić gospodynią w Oblęgorku, mianować by trzeba Marysię Lutównę”. Marysię, z jej wrażliwością!? Przyjmowaniem się każdą sprawą? – zaprotestowały

⁴ Wanda z Mineyków Szetkiewiczowa – teściowa Henryka Sienkiewiczza, matka pierwszej żony pisarza.

⁵ Maria z Szetkiewiczów Sienkiewiczowa – pierwsza żona Henryka Sienkiewiczza i matka jego dwojga dzieci – Henryka Józefa i Jadwigi. Ślub odbył się 16.08.1881 roku w kościele Zgromadzenia Panien Kanoniczek w Warszawie. Po czterech latach małżeństwa, chora na gruźlicę Maria, zmarła. Miała 31 lat.

⁶ Relacja M. Luty.

zgodnie Babunia Szetkiewiczowa, Dzinia i „Tatuszowa”⁷. (...) Na ten głośny protest Sienkiewicz odpowiedział argumentami, mającymi poprzeć tę nieoczekiwaną kandydaturę: „Marysia jest bardzo bystra, inteligentna, z dużą inicjatywą i co najważniejsze, oddana nam, jak najbliższy członek rodziny. Zna nasze potrzeby i zainteresowania. Oprócz zaprowiantowania spiżarni w Oblęgorku i dosyłki frykasów do Warszawy, będzie się interesować społecznictwem, które tak pięknie zapoczątkowały w Oblęgorku „Marek” i „Dzineczka”⁸. I apteczka i wypożyczalnia książek dla wsi znajdzie w Lutównie opiekunkę, wykonawczynię inteligentną i gorliwą (Sienkiewiczowa 1958-1968: 3-4). Wobec tak znakomitej rekomendacji z ust samego Sienkiewicza, sprawa była przesądzona. W 1905 roku Maria Luta zamieszkała w Oblęgorku, nie wiedząc jeszcze, że będzie z nim związana przez ponad 20 następnych lat. Wraz z nią do majątku Sienkiewiczów przybyła jej młodsza siostra, Wiktoria, (...) która sposobiąc się do wyjazdu, przeszła kurs ochraniarki i początków uczenia w szkołach elementarnych. Miała ona bowiem objąć funkcję nauczycielki w istniejącej w Oblęgorku ochronie, a później szkole założonej przez pisarza (Ibidem: 4).

Szybko okazało się, że oddanie pieczy nad Oblęgorkiem Marii Lucie, było słuszną decyzją. Nowa gospodyni podeszła do swoich obowiązków niezwykle poważnie, wkładając w opiekę nad domem i majątkiem całe swoje serce. Jak stwierdziła Zuzanna Sienkiewiczowa, Luta (...) spełniała wszystkie życzenia swych chlebobodawców (Ibidem). Szybko okazało się też, że z „szarej myszki”, która trafiła niegdyś do domu Sienkiewiczów w Warszawie, niewiele już zostało. „Marysia” starannie wypełniała nie tylko własne obowiązki, ale pilnowała przy okazji, a co najważniejsze, potrafiła skutecznie egzekwować, aby obowiązki wypełniała też reszta służby. Nie było to wcale łatwe, zwłaszcza, że na oblęgorską służbę, składało się od kilku, do nawet kilkunastu osób. Wśród nich byli m.in. (...) lokaj, panna służąca, trzy dziewczęta do drobiu, kucharka i pomocnice kucharki. Poza tym było czterech fernali i stróż nocny (Luta 1984: 7).

Nie jest chyba przesadą stwierdzenie, że wraz z nastaniem Marii Luty, skończyły się problemy Sienkiewicza z Oblęgorkiem. Od tej pory pisarz wiedział, że niezależnie od tego kiedy zdecyduje się przyjechać do swojego majątku, na miejscu zostanie idealny porządek; pokoje będą przygotowane, ogród zadbany, stajnie czyste, a piwnice i spiżarnie obficie zaopatrzone. Jednym słowem przyjazd do Oblęgorka stał się odąd prawdziwą przyjemnością. (...) Cała służba domowa, przebywająca tu przez cały rok, bezapelacyjnie spełniała jej polecenia, także i te, które były przesyłane od Państwa z Warszawy – pisze o Marii Lucie Zuzanna Sienkiewiczowa – Orientowała się we wszystkich pracach, które trzeba było wykonać w parku, czy ogrodzie. Kontrolowała więc, jak personel ogrodniczy wywiązuje się ze swoich powinności. Jej nadzoru nie uniknął nawet Kołodziejczyk – gajowy, pamiętający czasy, gdy Oblęgorek należał do Tartów i polowania, które tu urządzali. Z powodu ogromnego zaufania, jakim ją darzył Sienkiewicz, zakres jej uprawnień do zarządu majątkiem był tak duży, że nawet zarządzający gospodarzą rolną i folwarcznym inwentarzem, musiał się liczyć z jej zdaniem. O wszystkim, co należało do dworu w Oblęgorku wiedziała i na wszystko miała „oko” (Sienkiewiczowa 1958-1968: 3-4).

⁷ Babunia Szetkiewiczowa, Dzinia i Tatuszowa – Wanda z Mineyków Szetkiewiczowa, Jadwiga Sienkiewiczówna i Maria z Babskich Sienkiewiczowa.

⁸ Maria z Babskich Sienkiewiczowa i Jadwiga Sienkiewiczówna.

Energiczna gospodyni stała się z czasem pełnoprawnym członkiem rodziny. Znała wszystkie sekrety pisarza i jego najbliższych. Wspólnie z nimi dzieliła radości i smutki. Wiedziała o rzeczach, o których wiedzę mogli posiadać tylko domownicy. Znała ich zwyczaje, nawyki, upodobania, pasje i nałogi. Ciszyla się szacunkiem nie tylko rodziny, ale też przyjaciół i znajomych Sienkiewicza. Pisarz ufał jej na tyle, że z powodzeniem oddawał pod jej opiekę swoją teściową, Wandę z Mineyków Szetkiewiczową. (...) *Babunia jutro wyjeżdża* – pisał do żony – i „stupi się” na myśl, że *Marysia ma jej towarzyszyć*. „*A po co to, a na co?*”, a *zostaniecie bez służby*” etc. – *Ale zapowiedziałem, że nie może być inaczej* (...) (Sienkiewicz 2008: 402). W czasie choroby swojej gospodyni, Sienkiewicz martwił się o jej zdrowie, nie mniej niż o zdrowie pozostałych domowników. (...) *W ostatnich czasach pielęgnuję Marysię, która jest zupełnie słaba i wygląda jak cień – może z miłości do Karola* (Sienkiewicz 2008: 223) – żartował pisarz w liście do córki Jadwigi. Gospodynię Sienkiewicza szanowali też mieszkańcy Oblęgorka i okolicznych wiosek. Podczas corocznych dożynek, którym towarzyszyły tradycyjne ludowe przyśpiewki, jedną z nich poświęcono właśnie Marii Lucie

*Nasza gospodyni, drobną kaszkę waży,
wszystkich głodem pomorzyła, sama ledwie łązi.
Nasza gospodyni, rzadki barszczyk czyni,
jak pójdę tańcować, to mi w brzuchu dzwoni*

(Luta 1984: 7).

Maria Luta doskonale wiedziała, że w domowej hierarchii zajmuje wysoką pozycję, zupełnie odmienną w stosunku do reszty służby. Świadomie, czy też nie, gospodyni dała temu najlepszy wyraz podczas rozmowy z Henrykiem Urbanikiem, w trakcie której na pytanie redaktora dotyczące imienia „Maria”, noszonego przez wszystkie trzy żony pisarza, Luta wzięwszy za oczywiste, że i ona z racji imienia wpisuje się w nurt sienkiewiczowski „Marii”, odpowiedziała (...) *Tak, Sienkiewicz miał szczęście do kobiet o imieniu Maria. Żeby było wiadomo, o kogo chodzi, panią Sienkiewiczową nazywano Marią, mnie Marysią, a służącą, która też miała to samo imię – panną Munią*⁹.

Pod nieobecność Sienkiewicza, Luta przyjmowała w Oblęgorku wycieczki szkolne, które przyjeżdżały tu, aby na własne oczy zobaczyć „dar narodowy”. Pokazywała im gabinet pisarza, bibliotekę, salon i park wokół pałacyku. Wycieczkę z Kielc do Oblęgorka w 1912 roku, tak wspominała Barbara Kossuthówna (...) *W pałacu przyjęła nas bardzo uprzejmie, uprzedzona o naszym przybyciu, pani zarządzająca, która w czasie nieobecności państwa, czyniła honory domu* (Kornilowiczówna 1973: 222).

Po wybuchu I wojny światowej, Sienkiewicz wraz z rodziną wyjechał do Szwajcarii (Płygawko 1986: 42-46). W Oblęgorku pozostała tylko Maria Luta, która miała zatroszczyć się o majątek. Na jej głowie pozostawiono wszystkie sprawy, zwłaszcza, że (...) *zarząd gospodarczy został jej przekazany zarówno przez byłego dzierżawcę – wezwanego na służbę w pułku rosyjskiej kawalerii – p. Sztrenera, jak i jego następcą p. Chrystowskiego* (Sienkiewiczowa 1958-1968: 9-10). To właś-

⁹ Relacja M. Luty.

nie wtedy Luta wykazała się największym poświęceniem i zaradnością. Oprócz codziennych obowiązków, musiała uchronić majątek przed obcymi wojskami, które na zmianę kwaterowały w okolicy (Stec 2005: 28-29). (...) *Oblęgorek przechodził z rąk do rąk, dziś Kozacy, jutro Niemcy, jacyś w czerwonych szarawarach Węgrzy i to tak stale* – wspomina Luta¹⁰. Jak wynika z relacji Zuzanny Sienkiewiczowej, gospodyni niezwykle ofiarnie walczyła o ocalenia powierzonego jej majątku. Kiedy na przykład (...) *jeden z młodszych oficerów, chciał sobie na pamiątkę pobytu w Oblęgorku zabrać upolowane przez syna pisarza rogi sarniaka, Lutówna, wiedząc jak młody Pan rad z tego trofeum, owemu pruskiemu amatorowi cudzych trofeów napomknęła, że jak to będzie wyglądać, gdy ktoś się dowie, że pamiątki wojenne w jego domu pochodzą z kradzieży, nie własnych trofeów myśliwskich. Różki zostały, a pruska chciwość została poskromiona* (Sienkiewiczowa 1958-1968: 10).

Luta szybko wyrobiła sobie wśród żołnierzy opinię surowej gospodyni, której nie straszny wojskowy mundur, ani też surowy, żołnierski ton. Było to widoczne do tego stopnia, że nawet kiedy (...) *generał rosyjski miał do Pani zarządczyni jakiś interes, wpieryw przez wysłańca informował się, w jakim jest ona humorze*.

Determinacji i pomysłowości Marii Luty zawdzięczamy ocalenie wielu pamiątek po Henryku Sienkiewiczu. Podjęła ona bowiem starania o ukrycie, na czas wojennej zawieruchy, bezcennych przedmiotów z oblęgorskiego pałacyku. Mimo licznych trudności, napotykanych niemal na każdym kroku, energiczna gospodyni w końcu dopięła swego. (...) *Udałam się do księdza Nowackiego¹¹, ażeby przyjął pamiątki do siebie. Ten mi nie tylko odmówił, ale dość przykro odpowiedział „Nikt Panią o opiekę nie prosił”. Poszłam wtedy do pana Poptawskiego¹², ale on tylko rozłożył ręce, sam obawiając się o swą majątność. To ja udałam się do Kielc, może tam coś wskóram. Wstąpiłam do Katedry i tu spotkałam rektora seminarium ks. Obuchowicza¹³, który, gdy mu powiedziałam o co chodzi, załatwił, że bez kolejki dostałam się do biskupa Łosińskiego¹⁴. Biskup powiedział, żebym wszystko przywozła do Kielc, że się zaopiekuje. Co tchu pojechałam do Oblęgorka i zaczęło się pakowanie. Ładowaliśmy wszystko w skrzynie i wywoziliśmy. Trwało to bez przerwy od 9 stycznia do 11 maja 1915 roku. Biblioteka Sienkiewicza znalazła lokum w bibliotece seminarium, a obrazy dano do Katedry. Gdy przywoziliśmy bezcenne skarby pisarza, ks. Sonik z archikatedry wynotowywał na swojej liście wszystkie przywiezione pozycje. Ja na miejscu zrobiłam listę dla siebie. – wspomina Maria Luta¹⁵. Wdzięczność dla swojej gospodyni, Sienkiewicz wyraził w liście ze Szwajcarii, w którym napisał m.in. (...) *Przysłużyłaś się całemu narodowi, gdyż te pamiątki kiedyś będą świadczyć o nas*. Trzeba przyznać, że pisarz się nie mylił. Osobne podziękowania kierowali też do pani Marii Polacy z całego kraju (Ibidem).*

¹⁰ Relacja M. Luty.

¹¹ Ks. Feliks Nowacki – proboszcz w Chełmcach. Sprawował tę funkcję do 1920 r.

¹² Adam Poptawski – właściciel majątku Promnik k. Oblęgorka; sąsiad i przyjaciel Sienkiewicza; przez wiele lat zajmował się bezinteresownie administracją majątku pisarza.

¹³ Ks. prałat Bronisław Obuchowicz – kustosz i proboszcz katedry kieleckiej; Maria Lutówna nazywa go rektorem Seminarium, ale funkcję tę pełnił do 1914 r. ks. Aleksander Kluczyński, a w latach 1914-1918, ks. Ludwik Gawroński.

¹⁴ Augustyn Łosiński – biskup diecezjalny kielecki w latach 1910-1937.

¹⁵ Relacja M. Luty.

W listopadzie 1916 roku Henryk Sienkiewicz zmarł w szwajcarskim Vevey (Krzyżanowski 1956: 293). Maria Luta pozostawała w Oblęgorku jeszcze wiele lat po jego śmierci. Pomagała zajmować się majątkiem żonie pisarza, Marii z Babskich Sienkiewiczowej. (...) *Z Oblęgorka wyjechałam w 1927 roku. W tymże roku wysłano mnie do poselstwa w Teheranie. Do Polski wróciłam w 1933 roku i już w kraju zostałam* (Ibidem). Warto w tym miejscu nadmienić, że z przekazu Zuzanny Sienkiewiczowej wynika, jakoby Maria Luta opuściła Oblęgorek kilka lat wcześniej. (...) *Kiedy po ślubie z synem pisarza przyjechałam do Oblęgorka – pisze Sienkiewiczowa – a było to w sierpniu 1925 roku (około dwóch tygodni po śmierci mojej teściowej – Marii z Babskich Sienkiewiczowej), Lutówna od przeszło roku gospodarzyła na Litwie, na działce swego szwagra p. Postawki* (Sienkiewiczowa 1958-1968: 1).

W czasie II wojny światowej Maria Luta udzielała wsparcia partyzantom. Znała była w tym czasie jako „Ciocia” znad Pilicy. Po wojnie zamieszkała w Brzeźnicy na Dolnym Śląsku, a w 1967 roku, przeniosła się do Wrocławia, do swojej siostrzenicy Anny Postawki. W Oblęgorku gościła po raz ostatni w 1966 roku, podczas uroczystości Roku Sienkiewiczowskiego. Doszło wówczas do ponownego otwarcia muzeum pisarza (Putowska 2008: 88). Maria Luta zmarła 12 stycznia 1979 roku, w wieku 101 lat¹⁶.

Łukasz Wojtczak

¹⁶ Klepsydra zawiadamiająca o śmierci Marii Luty, znajduje się w zbiorach Pałacyku Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku.

FROM A 'GREY MOUSE' TO THE 'GREY EMINENCE' OF THE OBLĘGOREK
RESIDENCE. MARIA LUTA – HENRYK SIENKIEWICZ'S HOUSEKEEPER
IN PRESERVED MEMORIES.

Maria Luta was a housekeeper in Henryk Sienkiewicz's Oblęgorek residence for almost 20 years. As a young girl, she got the job as a maid and a cook at the writer's home in Warsaw, and soon earned the trust and affection of the household members. After Sienkiewicz was presented by the Polish people with the Oblęgorek estate, she went on to become his housekeeper there. Devoted to Sienkiewicz, she fulfilled her chores diligently and was regarded by all as one of the family. She showed unprecedented dedication and resourcefulness especially during World War I, when the writer and his family went away to Switzerland. She then tried to save a number of priceless items from the residence to last out the turmoil of war, and despite numerous difficulties and danger she had had to face, she succeeded.

She stayed in Oblęgorek long after Sienkiewicz's death, helping his wife Maria Sienkiewicz nee Babska to take care of the estate. During the World War II she provided a support to the Polish guerrillas. After the war she moved to Brzeźnica in Dolny Śląsk, and then to Wrocław, where she died at the age of 101.

Łukasz Wojtczak